

Maciej Michalski

O wizycie Janusza Deglera w Kaliszu słów kilka

24 lutego tego roku przypadła 135. rocznica urodzin Stanisława Ignacego Witkiewicza – Witkacego. Z tej okazji Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli zaprosił do Kalisza znakomitego teatrologa i najwybitniejszego obecnie witkacologa na świecie, prof. dra hab. Janusza Deglera, przez lata związanego z Uniwersytetem Wrocławskim i krakowską Państwową Wyższą Szkołą Teatralną. Spotkanie ze znanym badaczem życia i twórczości autora *Szewców* przygotowano w Teatrze im. Wojciecha Bogusławskiego. Na widowni Sceny Kameralnej zasiedli głównie nauczyciele, choć przyszli także miłośnicy literatury i Melpomeny spoza środowiska pedagogicznego. W sumie przybyło do teatru ponad 130 osób i zabrakło wolnych foteli, nawet schody prowadzące do kolejnych rzędów były zajęte przez ściśniętych słuchaczy. Kłopot ten nie ominął dyrektora teatru, Bartosza Zaczykiewicza, który wcześniej – dodajmy – niepokoił się, czy publiczność dopisze.

Na początku gościa powitali dyrektorzy obu instytucji – Jarosław Wujkowski, kierujący działaniami ODN, oraz wspomniany już reżyser Zaczykiewicz.

Profesor Degler rozpoczął wykład od słów: „Bez poznania życia Witkacego nie można zrozumieć jego twórczości!”. Następnie barwnie przedstawił co ciekawsze historie z bogatej biografii zakopiańskiego pisarza, przeplatając przy tym ważkie treści, skupione na ponadczasowości dzieł Witkacego, z anegdotami, choćby związanymi z jego licznymi romansami, np. z aktorką Ireną Solską czy poetką Marią Pawlikowską-Jasnorzewską. Mowa była też o młodej malarce, Jadwidze Janczewskiej, którą darzył wielkim uczuciem.

Gość z Wrocławia sporo słów poświęcił *Szewcom* i odsunięciu tej sztuki na dalszą, mniej ważną pozycję w kanonie lektur dla szkół ponadpodstawowych. Według prof. Deglera, nie można w pełni poznać wartości i sensu polskiej literatury XIX i XX wieku bez wskazania powiązań między *Szewcami* Witkacego a *Nie-Boską komedią* Zygmunta Krasińskiego, to samo dotyczy związków z *Dziadami* Adama Mickiewicza czy *Weselem* Stanisława Wyspiańskiego. Niestety, autor *Tumora Mózgowicza* nie miał w ostatnich latach szczęścia do czytelników w ławach szkolnych i to głównie z winy decydentów od oświaty. Wydaje się nieprawdopodobne, aby pisarza, którego dzieła tłumaczono na szesnaście języków i wystawiano więcej niż sto razy w wielu krajach świata (najchętniej w USA), odsuwać na boczne tory. Co prawda opinia dziwaka zawsze towarzyszyła Witkacemu, zarzucano mu ponadto nieprawomyślność, a w czasach stalinowskich został wyklęty, ale po 1956 roku wrócił do łask. Co więcej, po jego sztuki sięgało wielu wybitnych reżyserów, choćby Izabella Cywińska, Jerzy Grzegorzewski, Jerzy Jarocki, Tadeusz Kantor, Krystian Lupa, Maciej Prus, Józef Szajna czy Janusz Warmiński. Nie wolno o tym zapominać! Wykład prof. Deglera uświadomił ów problem wielu słuchaczom.

Na końcu spotkania prelegent odpowiadał na pytania widzów. Bodaj największe zainteresowanie wzbudziły jego wspomnienia z pogrzebu nieznannej kobiety na zakopiańskim cmentarzu, której szkielet mylnie uznano za szczątki śp. Witkacego. Po ekshumacji na

Ukrainie uroczyście pochowano ją pod Giewontem. Profesor z bliska przyglądał się temu żenującemu zdarzeniu, mocno kompromitującemu ówczesną władzę.

Wykład prof. Deglera zakończyły długie oklaski na stojąco. Podziękowano mu za mądre i okraszone dowcipem słowa wygłoszone tego dnia w sali kaliskiego teatru oraz za benedyktyńską pracę badawczą nad owianym tajemnicami, niezwykłym życiem autora *Szewców*.